

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Rozmiar jaki obecnie wojna wschodnia przybiera, nakazuje nam zdawać częstokroć obszerniej sprawę ze stanu polityki dzienniej i wypadków bieżących, jak niemniej umieszczać ważniejsze akta dyplomatyczne, a to o ile możliwości bez uszczerbku dla spraw domowych. Z tych przeto powodów, pragnąc zadosyć uczynić słusznym oczekiwaniom Czytelników Czasu, uznaliśmy potrzebę powiększenia formatu Dziennika naszego, i z dniem 1szym lipca r. b. Czas wychodzić będzie na arkuszu znacznie większym z czterema podziałkami na każdej stronnicy; a lubo ceny papieru znacznie teraz poszły w górę, wszakże prenumerata na Czas wynosić będzie tak jak dotąd:

dla miejscowych:   złr. 4 mk. kwartalnie.  
z przesyłką pocztową „ 5 ” ” ”

O śpieszne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych w listach frankowanych uprasza się, od ilości bowiem prenumeratów zależeć będzie wysokość nakładu, a spóźniający się narażeni być mogą na brak początkowych numerów kwartału.

Chcąc nadto ułatwić Czytelnikom Czasu sposobność rozpatrywania się w ruchach wojennych tak lądowych jak morskich, rozesyłaną będzie Prenumeratom w ciągu kwartału bezpłatnie *Mappa Morza Bałtyckiego i krajów okolicznych*. Trzystu pierwszych Prenumeratów otrzyma nadto zaraz z pierwszym numerem kwartału *Mapę krajów czarnomorskich*.

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

### Kraków 16 czerwca.

Dzienniki francuskie zapełnione były temi dniami wiadomością z Kalifornii, która dotyka jednej z ważnych kwestyj prawa narodów: nietykalności osoby konsularnej. Pan Dillon konsul francuski w San Francisco przyaresztowany został, w dzień, podczas gdy odbywał czynności swe urzędowe, w dniu 25 kwietnia, na rozkaz Trybunału związkowego Stanów Zjednoczonych, to jest Trybunału tego dystryktu. Komisarz policyi, zwany tam *marshall*, mając z sobą woźnych uzbrojonych w pistolety, wpadł do gabinetu p. Dillon, niezważając na to że mu służący wzbraniał wejścia i prosił aby zaczekał, ujął za kołnierz konsula francuskiego, zaklinając się że go dostawi umarłego lub żywego przed kratki trybunału. Gwałt ten przypomina obelgę wyrządzoną Francji przez Deja algierskiego, która dała powód do wyprawy w r. 1830. Zadzziwić musi tem więcej, że popełniony został przez władzę państwa, które ma pretensją do najwyższej cywilizacji, i które w wojnie o niepodległość doznało od Francji tyle

sympatii i pomocy. Nastręcza się pytanie: cóż uczynić mógł p. Dillon, aby usprawiedliwić podobne zgwałcenie prawa narodów?

Konsul francuski odebrał wezwanie, aby stanął jako świadek w procesie wytoczonym konsulowi Meksykańskiemu i złożył przed sądem kilka dokumentów ze swych archiwów. Odrzucił on pozew, opierając się na konwencji zawartej 23 lutego 1853 r. między Stanami Zjednoczonymi i Francją, której art. 2 brzmi: „Ze konsulowie jeneralni, konsulowie, wice-konsulowie i ajenci konsularni Francji i Stanów Zjednoczonych, używać będą w obu krajach przywilejów do ich urzędowania zwykle przywiązanych, jakoto *nietykalności osobistej*, wyjąwszy w przypadku zbrodni.... Ze nie będą mogli być *niegdy* zmuszeni do stawiania za świadków w trybunałach;“ art. 3 zaś tejże konwencji, mówi wyraźnie „ze kancelarye i *pomieszkania* konsularne są *nietykalne*, że władze miejscowe nie mogą je gwałcić pod żadnem pretekstem.“ P. Dillon po dopełnionym gwałcie przy świadkach, udał się z wielką powagą za komisarzem. Na ulicy, gdzie go mnóstwo oczekiwało współrodaków, przemówił aby ich uspokoić, że będzie umiał godność Francji utrzymać, ale że sąd o tej godności wyłącznie do niego należy. Kazał w tej chwili zdjąć z domu swego pawilon francuski, a stanąwszy przed trybunałem, oświadczył, że w jego postępowaniu nie ma żadnej myśli coby ubliżyć chciała ani władzom sądowym, które szanuje, ani państwu, w którym Cesarza Francuzów ma honor reprezentować; że zakłada protestacyą opartą na prawach służących mu jako konsulowi francuskiemu, że na żadne pytania odpowiadać nie będzie, nakoniec, że od tej chwili uważa się za więźnia Stanów Zjednoczonych. Tegoż samego dnia ogłosił drukiem p. Dillon: że będąc tymczasowym konsulem Sardyńskim, jako taki zawiadomił władzę Stanów Zjednoczonych iż załatwiać będzie bieżące sprawy, dopóki rząd francuski nie przysła mu dalszych instrukcyj.

Gdyby przywileje konsularne opierały się tylko na dawnych zwyczajach i tradycjach, możnaby sobie łatwiej wytłomaczyć wypadek o którym mówimy, przez wzgląd na młodość Stanów Zjednoczonych a zwłaszcza Kalifornii. Ale konwencja w przeszłym roku zawarta między rządem francuskim i p. prezydentem Pierce jest tak wyraźną, że usprawiedliwia zupełnie p. Dillon. To też po trzech dniach rozważa, sędzia trybunału p. Hoffman, który był wydał rozkaz areztowania konsula, uznał sam, że przekroczył służące mu prawa, i że dekret nie był legalny. Czyli to oświadczenie, któreby zupełnie było dostatecznym w indywidualnej sprawie, wystarczy w sprawie międzynarodowej, przesądzać trudno. Być może, że chwila obecna, w której Francja sprawą wschodnią jest tak mocno zajęta, przyczyni się do nadania temu oświadczeniu większej wagi. Co pewna, to że wszystkie dzienniki w San Francisco naganiają postępowanie sędziego Hoffmana, a nawet pisma z New-York przypuszczają, że Francja otrzymać musi w tej mierze zadośćuczynienie. Francuskie nie dają konkluzji: zapewne czekają jak zwykle na zdanie *Monitora*.

Wypadek ten podaje nam sposobność zwrócenia uwagi na niektóre niekonsekwencye w istniejącej organizacji Stanów Zjednoczonych. I tak, ciekawą jest rzeczą przez jakie rozumowanie sę-

dzia Hoffman, sądził się być upoważnionym do złamania konwencji z 1853 r. Według niego, konwencja ta gwałci konstytucyą Stanów Zjednoczonych, która opiewa, „że każda osoba oskarżona o zbrodnią, będzie mieć prawo przywiedzenia siłą świadków przed trybunał.“ Jakże sobie wytłomaczyć, aby wolno było podrzędnej władzy sądowej oświadczyć, że traktat zawarty w moc konstytucji, podpisany przez najwyższą władzę wykonawczą, i przyjęty przez senat, jest antykonstytucyjnym? Z resztą, artykuł konstytucji na którym opiera się sędzia, należy do poprawek konstytucji promulgowanych w r. 1791, a już 30 kwietnia r. 1790 Kongres zawotował był prawo „że żaden dekret areztowania wymierzonym być nie może przeciw ambasadorowi albo ministrowi obcemu, ani przeciw ich służącym; każdy zaś urzędnik sądowy czy policyjny, któryby takowy dekret wygotował, podpisał lub wykonał, uważany być winien za gwałcającego prawo narodów, i jako taki ulegnie karze trzechletniego więzienia i karze pieniężnej stosownie do wyroku trybunału.“ Prawo to istnieje od lat 60, i jest wcześniejsze od rzezonego artykułu konstytucji, a konwencja niczem innem nie jest, jak tylko rozszerzeniem do konsulów przywilejów jakich ministrowie używają od r. 1790. Cóż więc w tem może być niekonstytucyjnego, chyba tylko *nierówność*, to jest że są osoby wyjęte od obowiązku stawiania za świadków. Ale ta nierówność nie powinna razić p. Hoffmana: bo przecież nie sami tylko ajenci obcych mocarstw używają tego przywileju. Podzielają z nimi tę korzyść i Murzyni. Jeżeli pierwsi stoją nad prawem to drudzy są *niżej* prawa. Pan sędzia kalifornijski tak dbały o konstytucyą amerykańską zna zapewne doskonale pierwsze jej wyrazy: „Oświadczyliśmy i utrzymujemy jako prawdy oczywiste, że wszyscy ludzie stworzeni są *równymi*, że są uposażeni przez Stworzyciela w pewne prawa których im odjąć nie można, jakoto: życie, wolność i prawo dążenia do szczęścia.“ Dla tego to zapewne że *rownosc* i *wolność* są prawdami oczywistymi i uznanymi w Stanach Zjednoczonych, znajduje się na ich terytorium cztery miliony niewolników.

Objasnić także wypada jedną okoliczność, która zmniejsza wagę sprawy konsula francuskiego. Areztowanie świadka w Ameryce inny ma charakter aniżeli w Europie. Prawodawstwo w republikanickich Stanach Zjednoczonych jest tak arystokratyczne, że pierwszy lepszy zabójca, złapany nawet na gorącym uczynku, zostaje na wolności, jeżeli wystawić może kaucyą, której wysokość pieniężna pozostawiona jest woli sędziego. Ale biedak, będący świadkiem zbrodni, zostaje uwięziony aż do dnia sądu, bo potrzebna jest rękojmia, że się na ten dzień stawi. Pieniądze więc otwierają drzwi więzienia, brak takowych zamyka je. Jest to także dowód *rownosci* w instytucjach amerykańskich. Owóż więc konsul Meksykański został przyaresztowany jako oskarżony o werbunek do armii Santa Anny. Potrzebne było świadectwo p. Dillon w procesie, posłano przeto policyą aby go dostawiła. Pan Dillon nieofiarował kaucyi ale stawić się wzbraniał; przeto użyto gwałtu.

Kończąc dodajemy, że werbunek jest w Stanach Zjednoczonych zakazany. Takie jest prawo. Lecz dopóki chodzi o werbunki przeciw Meksyku lub Kubie hiszpańskiej, dzieje się to otwarcie,

i bandy rabusiów organizują się w samym Waszyngtonie; skoro idzie o wysłanie kilku lub kilkuset ludzi na żołnierza regularnego do Meksyku, proces natychmiast zostaje wytoczonym. I w tem niema nic dziwnego. Meksyk dla Stanów Zjednoczonych jest *człowiekiem chorym* i nie trzeba aby się wzmacniał. Stany Zjednoczone bliską śmierć jego przewidują, ale całkowitą chcą wziąć po nim sukcesy, nikogo do podziału nie przypuszczając.

### Korespondencya Czasu.

#### Wiedeń 14 czerwca.

o NN. Państwo przeniosą się w tych dniach na mieszkanie do Schönbrunn. Wjazd wczorajszy do stolicy był świetny i radosny. Tłumy ludu stały po ulicach. Okrzyki rozlegały się na wszystkich punktach.

O bliskim wejściu wojsk cesarskich do Wołoszczyzny, coraz mówią tu głośniej.

Z nad Dunaju nic nowego. Zdrowie księcia Paskiewicza niedaje żadnej obawy. Oblężenie Sylistryi szło nieprzerwanie aż do 9go t. m.

#### Berlin 13 czerwca.

+ Korespondent Hamburski ogłasza z urzędowego, jak się zdaje powziętą źródła, osnovę umowy zawartej w konferencji bamberkiej. Oto główne jej punkta. Konferencya oświadcza najprzód zadowolenie swoje z zawartego pomiędzy Austryją a Prusami traktatu z 20 kwietnia; cieszy się, że pieczę nad interesami Niemiec główne w nim zajmuje miejsce. Lecz, gdy naczelne państwa niemieckie zawarły z sobą powyższy traktat jako mocarstwa europejskie, i centralną władzę Związku niemieckiego, również jak pojedynczych członków jego wezwały do przystąpienia do niego; rządy niemieckie uznając w tem dowód przyjaznego sposobu myślenia dla Związku i dla siebie, w oczekiwaniu bliskich nad przedmiotem tym narad w Bundestagu, uważały za potrzebne, zebrawszy się na konferencyę bamberką, porozumieć się bliżej między sobą, zwłaszcza względem tych punktów, które z wyższego stanowiska, aniżeli jest to, które Związkowi prawa jego zasadnicze zakreskają, oceniane być powinny. W tym względzie konferencya niemoże oddalić od siebie wątpliwości: czyli zawarte w jednym paragrafie dodatkowego artykułu traktatu postanowienia Prus i Austrii, jako państw europejskich, odpowiadają w równym sposobie stanowisku i powołaniu Związku niemieckiego, jeżeli wezwaniu, które żąda odwrotu od jednej z stron wojujących, nie jest uzupełnione podobnym wezwaniem drugiej strony, wezwaniem do równoczesnego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich na lądzie i na morzu i do opuszczenia zajętą kraj. Przez podobne uzupełnienie byłoby nie tylko przywrócenie pokoju ułatwione, lecz i wszechstronnej gwarancji interesów niemieckich na Wschodzie stałoby się zadanie; odrzucenie zaś i pod takim warunkiem owego wezwania do odwrotu, dałoby i Niemcom uzasadnione prawo do wnieńszenia się. Konferencya ma więc nadzieję, że naczelne państwa niemieckie będą w możności dania Związkowi niemieckiemu takich zapewnień, że tenże i do tej części traktatu, o której mowa chętnie przystąpi. Konferencya przypuszcza dalej (i żąda, jako rzecz zrozumiałą) się samą przez się, że Związek niemiecki po przystąpieniu do traktatu będzie do wszystkich dalszych układów przypuszczony i w charakterze państwa związkowego przez własnych pełnomocników reprezentowany, który to udział powinien mu być także w przyszłych układach o pokój w moc art. 49 finalnego aktu wiedeńskiego przyznany i zapewniony. Konferencya spodziewa się, że oprócz utrzymania równowagi europejskiej, i inne moralne i materyalne interesa Niemiec będą przez traktat w mowie będący uwzględnione. Do tych się liczą: zupełna wolność żeglugi i handlu na wodach prowadzących do Czarnego morza; skuteczna i wszechstronna zagwarantowana opieka nad chrześcijańskimi ludnościami w Turcyi, oraz nienuaruszona a już z zasady zachowania terytorjalnych stosunków Wschodu wpływająca trwałość królestwa greckiego, którego niemiecka dynastia słusze ma prawo do gorącego współudziału Niemiec. W końcu konferencya wyraża oczekiwanie, że z przedłożeniem Bundestagowi konwencyi 20 kwietnia połączoną będzie deklaracya państw sprzymierzonych co do wyżej podanych punktów, nie traci przyciem nadziei, że się państwom tym powiedzie, położyć koniec wojnie. Głównym celem umowy tej jest porozumienie się względem głosu i myśli, w której w bliskich obradach Bundestagu członkowie konferencyi bamberkiej występować będą. O deklaracyi zbiorowej do dwóch naczelnych państw niemieckich nie było w konferencyi mowy. Oto i wszystko. Komu chodzi o prawdę, niechaj porówna powyższą treść z urzędowymi artykułami, które *Monitor* traktował europejską publiczność; a będzie miał nowy dowód owej osławionej sumiennosci panującej w publicznych sprawach dzisiejszej Francyi.

N. Pan wyjechał wczoraj wieczorem do Prus. Wyjazd barona Werthera do Petersburga wstrzymany podobno został aż do powrotu pułkownika Manteuffla, który ma być wysłany w nadzwyczajnej misji do gabinetu rosyjskiego. Książę Pruski uda się także w krótkim czasie jako jener-

rał-inspektor piechoty do prowincyj Prus wschodnich i zachodnich, celem inspekcji stojących tamże wojsk. Dzienniki tutejsze zapełnione są szczegółowymi opisami obchodu uroczystości srebnego wesela Księstwa pruskiego. Ku wieczorowi dzień się trochę wypogodził, przestało przynajmniej padać, oświetlenie miasta było piękne, szczególnie „Unter den Linden“; wielki ruch panował po ulicach aż do późnej nocy. Bogate i liczne podarunki, które Księstwo pruscy w dniu srebnego wesela odebrali od różnych osób, stowarzyszeń i korporacyj, mają być publicznie wystawione. Znajdują się pomiędzy nimi prawdziwe arcydzieła sztuki.

W tych dniach wyszły tu z druku: „Mowy sejmowe“ Erazma Słabiewskiego, byłego posła z Księstwa Poznańskiego do Izby pruskiej. Cel wydania tego jest prywatny, ma to bowiem tylko być upominek ofiarowany oborcem szanownego posła, który zniewolony słabością zdrowia opuścił zawód parlamentarny. Zyczymy mu powrotu do pierwszego, aby mógł powrócić do drugiego. Dalszy ciąg mów podobnych jak pierwsze z wdzięcznością przyjmają nie tylko oborey i bliżsi przyjaciele i znajomi, lecz i większa publiczność. Na co choć z małej części zawodu publicznego czynić rzecz prywatną, skoro w niej przebija się tak żywo i dobitnie kilka chwil życia narodowego. Mowę każdą poprzedza krótkie objaśnienie okoliczności i rzeczy, które jej towarzyszyły, przez co każda mowa stała się tem zupełniejszą, i tworzy niejako ułamek historyczny w ciągu czynności parlamentarnych reprezentacyj Księstwa Poznańskiego. Z takich ułamek możnaby złożyć historycę spraw publicznych tej części polskiego kraju.

#### Z nad Elby 14 czerwca.

Znów nowiny nadeszły dowodzą, że chyli się szala kwestyi całą Europę poruszającej ku pokojowi. Wiecie już, że Austryja miała wystosować notę do gabinetu petersburskiego, którą Prusy poprzeć miały. W Prusiech ogłoszono o mobilizacyi; wczoraj nadeszła droga telegraficzna doniesienia zapewniły, że wprawdzie zamierzono mobilizacyę, ale wstrzymano się w skutku jakowychś wiadomości, które zwiastując pokój, nawet na giełdzie paryskiej podwyżkę rent sprawiły. W Hamburgu podniosły się papiery do nominalnej wysokości prawie, jaką miały przed wstąpieniem kwestyi wschodniej w późniejszej fazy. Co do połączenia się innych państw Rzeszy z Austryją i Prusami, *Kor. Pruska* twierdzi, iż zostawiono je w alternatywie łączenia się bezwarunkowo, albo też Austryja i Prusy połączą się z temi tylko krajami, które w pełnem zaufaniu w postanowienia dwóch wielkich mocarstw zechcą zgodzić z niemi działać.

W Danii dzień 3 b. m., a tem samem obchód rocznicy ustawy, przeszedł wszędzie spokojnie. Politycznych demonstracyj nie było. Nie słychać jeszcze nic pewnego, czy Szwecya zechce rolę neutralności swęj zmienić. Wszystkie słuchy dotychczas przedwczesne. Gazety szwedzkie spierają się między sobą, czy stósowniejse połączenie się Szwecyi z Zachodem czy nie. To pewna, że zmiana polityki szwedzkiej niemogłaby ostać się bez wywarcia wpływu na politykę Danii.

Donosimem wam niedawno, że w Hamburgu popełniono zbrodnię okropną. Sprawca teraz wykryty. Jestto 19to-letni czeladnik stolarski Timm, syn rodziców uczciwych, brat kilku również w Hamburgu zamieszkałych rzemieślników. Zbrodniarz — co dowodzi moralnego zepsucia w najwyższym stopniu — bezpośrednio po spełnieniu morderstwa, z krwią nie zaschłą jeszcze na odzieży, przepędził noc na hulance. Nazajutrz obecny był w tłumie otaczającym dom zamordowanych i towarzyszył orszakowi odprowadzającemu ofiary jego na smętarz. Wydawane w domach publicznych złote pieniądze rzadkie, zdradziły go; a pewna kobieta zdała go policyi, gdy pieniądze już nie miał i wprost w oczy mu wyrzucając, że on jest mordercą obu kobiet, 74ro-letniej wdowy Jacobi i jej córki. Od tej chwili policya siecią, że tak powiem, powlekleła, każdy krok podejrzanego, aż inne poszlaki powód jej podały do rozpoczęcia indagacyi, w której poplątał się i przyznał wreszcie do zbrodni.

#### Paryż 10 czerwca.

W tych dniach dziwne rzeczy snuły się po głowach Paryżan i znalazły odbicie na giełdzie. Jak to przystoi na ludzi docepnących, Paryżanie uwierzyli wszystkim dziwactwom. Liczny tłum spekulantów wziął za spadek konsolidów angielskich proste odcięcie kuponu i rzucił się do sprzedawania renty. Uwierzył także bajce, że powstańcy greccy pobili na głowę Turków. Taka łatwowierność w plotki sprawiała onegdaj dwu-frankowy spadek giełdy. Wczoraj tłuszcza giełdowa rzuciła się w inną ostateczność i uwierzyła, że nastąpi zawieszenie broni, pokój, zgoda, że nie powiem polskie: „kochajmy się.“ Dziś mamy co innego; to jest wiadomość, że Szwecya przechodzi na stronę Anglii i Francyi. I ostatnia wiadomość musi być nie prawdziwą, ale jest więcej podobną do prawdy, bo wiadomo, że Napoleon III przestał własnoręczny list do Króla Oskara. Anglia i Francya pracują nad Szwecyą, ale Szwecya musi temporyzować, bo nie chce być wystawioną na pierwszy sztych Rosyi. *Siecle* ciągle namawia Szwecyę, jakby ją potrzeba namawiać.

Niektórzy korespondenci stambulscy dają wagę cząstkowej zmianie ministerium tureckiego; twierdzą oni, że ta zmiana prowadzi do zastąpienia Reszyda paszą Mehmedem Ali, fanatycznym stronnikiem wojny; że lud stambulski nie

ufa Reszydowi i lęka się, aby niekorzystnego pokoju nie zawarł!!! że jeżeli przyjdzie do władzy Mehmed Ali, Omer pasza, nielubiony przez Mehmeda, a nadto przez Riza paszę i Halila paszka, zostanie pozbawiony komendy. Mój korespondent tłumaczy rzeczy inaczej i widzi w zmianie ministeryalnej proste dążenie do obsadzenia ministerstw przez ludzi na pół europejskich, z którymi wodzowie i ambasadorowie zachodni będą mogli znosić się łatwiej, regularniej i staliej. Zmiana ministerium w Stambule wzmacnia ostatecznie Reszydę i partycę europejską i ułatwia akcyę Francyi i Anglii na wschodzie. Dziś pokój nie zależy ani od Reszyda, ani nawet od Sułtana, lecz od Francyi i Anglii. Dziś, gdyby tego chciał Sułtan, nie byłby może w stanie odebrać nawet komendy Omerowi paszy. Francya i Anglia, wspomagając Turcyę, biorą pod swą dyrekcyę wszystkie zasoby i siły tureckie. Aby uregulować baszybozuków, z którymi dokazuje Iskander bey, Anglia i Francya poddały ich pod dowództwo jenerała francuzkiego Jussufa i pułkownika angielskiego Beatson; aby zaś zapewnić dostawę żywności tak dla armij posiłkowych jak dla armii tureckiej, zawiązały w kompanię bankierów europejskich: Allcona, Durando i Lovani, którzy podejmują się tej trudnej misji za eskomptą 5% i z warunkiem, że będą mogli płacić zakupowaną żywność weksłami z 3 miesięcznym terminem. Jak Marszałek de St. Arnaud i lord Raglan wzięli, że tak powiem, Turcyę w swą posesycę, tak admirał Barbier de Tinan wziął w posesycę Grecyę. W takich okolicznościach, usiłowania greckie mogą być tylko chwilowe i mało znaczące i ostatecznie ustać muszą.

Zdaje się być pewnem, że Francya i Anglia zasila armię Omera paszy korpusem 30,000, który już musiał wyładować w Warnie, i że z resztą sił na inny punkt uderzą. Przy takiej pomocy i przy zatrzymaniu jednej dywizyi wokolicach Stambułu, armia rosyjska nie będzie mogła wyjść z błot Dobruczy i oddalić się od linii Dunaju. Francuzi i Anglicy widzą dobrze rzeczy, nie myślą bawić się walkami podrzędnymi i rezerwują swe siły na Krym i Kronsztad. Tam się zdecyduje rozmiar wojny i rola tak Austrii jak Szwecyi. P. Touvenel jest najmocniej przekonany, że Austryja wkrótce przeciw Rosyi wystąpi; on to natchnął artykuł p. de Forcade w *Revue des deux Mondes* i on to zrobił zakład z księciem Poniatowskim, ambasadorom tokańskim, że Austryja pierwój kroki nieprzyjacielskie rozpocznie niż Francya i Anglia. Rachują, że Francya i Anglia posłały już na wschód około 130,000 wojska lądowego. Jest to siła ogromna. Jak dawniej robiła *furore* na wschodzie piechota francuzka, tak dziś robi *furore* jazda angielska, siedząca na wspaniałych koniach. Marszałek Vaillant gotuje dla toczącej się wojny rezerwy i podnosi armię francuzką do 600,000 ludzi. Zastępcy tak są drodzy, że płać się nieraz 5,000 franków. Wstrzymuje to trochę organizacyę gwardyi cesarskiej. Urlopnicy zamiast wchodzić do gwardyi, woła wchodzić do armii jako zastępcy. Aby sparaliżować zły wpływ dobrze płaconego zastępstwa, marszałek Vaillant przeznaczył 1,000 fr. nagrody każdemu urlopnikowi, który zostanie w szeregach przez lat dwa, a 2,000 temu, który pozostanie dłużej. Widzicie z tego, że organizacya gwardyi cesarskiej dużo kosztuje i jest bardzo użyteczną.

Byłem onegdaj w teatrze Vaudeville na sztuce *la Foire de Lorient*, która doskonale wystawiła *la Question d'Orient*. W mieście Lorient odbywa się targ, na który według zwyczaju francuzkiego, przybyło wielu saltymbanków. Saltymbank Saladyn (Turk) ma w swęj budzie piękną kobietę Dardanellę i Kanarysa (Greka); olbrzymi saltymbank Fier-à-bras (Rosyanin), ma w swęj służbie Blagenskowa. Obok nich stoją budy saltymbanków Borman (Anglika) i Fanfara (Francuza). Fier-à-bras sam z siebie olbrzym, a jeszcze większy olbrzym przez kołpak i kitę kołpakową, dającą mu wysokość 9 stóp, zakochał się w pięknej Dardanelli, namawia ją, aby przyszła do jego budy. Odepchnięty, Fier-à-bras postanawia zabrać budę Saladyna z Dardanellą. Aby cel osiągnąć, ofiaruje podzielić się z Bormanem, to jest wziąć wszystko, a pozwolić mu zabrać *sure de candie* i bawełnę egipską. Borman udaje, że nie rozumie, słucha pilnie, a potem znosi się z Fanfaram dla bronienia Saladyna. Fier-à-bras, ufny w swą siłę, poi Kanarysa, przeciąga go na swą stronę i uderza na Saladyna, przy pomocy białych niedzwiedzi. W obronie Saladyna występują Fanfar, Borman, Pers i czwarta osoba mająca kaszkiet bukański. Następuje bitwa, w której Fier-à-bras, Kanarys i niedzwiedzie ciężkie odbierają plagi. Cała sztuczka kończy się zabawami kupletami, nawet Fier-à-brasa, który sam z siebie się wyśmiewa. Sztuczka ta robi tak wielkie *furore* w Paryżu, jak jazda angielska w Stambule.

#### Paryż 10 czerwca.

Cesarz ma odwieść wkrótce do wód Pirenejskich Cesarzową, która jest ciągle słabą. Zabawiwszy z nią przez niejaki czas w Pirenejach, ma się udać do Marsylii, dla położenia kamienia węgielnego pałacu cesarskiego, który stawiać zamysła. Potem złączy się z Cesarzową w Paryżu i uda się z nią do St. Omer. Obóz północny śpiesznie postępuje i już pułki do niego ściągają.

Neapol okazuje się ciągle nieprzychylnym dla Francyi i polityki zachodniej. Dawniej nie pozwolił Francyi noliżować okrętów neapolitańskich dla potrzeby ekspedycyi wschodniej, dziś pod pozorem cholery, która już dawno minęła, utrudza stosunki między Francyą a Neapolem i

Sycylią. Pan de Lacour odebrał rozkaz zrobienia w tym względzie energicznych reklamacyj.

Mieliśmy w tych dniach kilka wielkich pogrzebów. Na pogrzebie admirała Baudin znajdowali się adjutanci cesarscy i karety dworskie. Pogrzeb p. Mauguin odbył się w Saumur. Dziwne koleje p. Mauguin przechodził. Zrazu był to wymowny, bogaty i liberalny deputowany; potem był to deputowany prawie rosyjski, a na koniec był to dłużnik, którego Iza bronić musiała od kozy. Śmierć p. Vivien jest bardzo bolesną. Po p. de Cormenin i de Gérando, był to najlepszy teoryk francuskiej administracji centralnej. Jego raporty z r. 1838 i 1850 są niemal kursem tejże administracji. P. Vivien miał w tym wielką zasługę, że mimo swych raportów i teoryj, którym jak każdy Francuz lubił się podawać, nie uważał on już za potrzebę dla dzisiejszej Francji administracyją centralną Napoleona Igo i o ile mógł wspierał prace komisji administracyjnej Zgromadzenia narodowego, która zamierzała zdecentralizować administracyją; i tym samym trybem już ją zdecentralizował Napoleon III. P. Vivien miał z żony Angielki trzy córki, którym bardzo mierny majątek zostawił. Umarł on na zapalenie płuc i gardła. Na jego pogrzebie znajdowały się wszystkie parlamentarskie i republikańskie imiona: Cavaignac, Thiers, O. Barrot, Bastide, Juliusz Simon, Renaud, Mignet, Cousin itd. Idąc na cmentarz Père la Chaise, Thiers i Bastide razem się trzymali. Nad grobem przemówił p. Dufour, przyjaciel i kolega ministeryalny zmarłego za rządów Ludwika Filipa i Cavaignaca. P. Vivien zostawił w rękopisach materiały do trzeciego tomu swego dzieła o administracji francuskiej.

Maný czas chłodny ale przynajmniej suchy. Ostatnie deszcze sprawiły dość znaczne wzebrania rzek, mianowicie na południu. Prace publiczne postępują w Paryżu z czarodziejską szybkością. Na gruntach zwalonych domów w okolicy Palais Royal wznoszą się już nowe budowle. Arkadowana ulica Rivoli ma być skończoną za rok. Plac de la Concorde został przerebobiony. Będzie on równie piękny jak dawniej, a przytém obszerniejszy i wygodniejszy. Taras tuilleryjski ozdabia się w kamienną galeryą, która zapewne będzie przedłużoną od strony rzeki aż do Tuilleryów. Obelisk nie został naruszony. Kanalizowanie Sekwany jest bliskie końca. Żadna rzeka nie będzie tak pięknie wyłożona kamieniem jak Sekwana. Parowce morsko-rzeczne przybywają w coraz większej liczbie z Bordeaux i Londynu do portu S. Mikołaja, położonego przy Luvrze. Omnibusy parowe są gotowe, ale jeszcze służyć nie rozpoczęły. Paryż wali się, przestawia i czyści. Wkrótce przewyższy on w konforcie Londyn. Pieniądzy jest podostatkami i gdyby panowała ufnosć, renta podskoczyłaby w kilku dniach do cen dawnych. *Credit mobilier* oddaje wielkie usługi, skupując rentę kiedy stoi nisko. W *Credit mobilier* Cesarz znajduje kapitały na wszystkie przedsiębiorstwa. Pereyra wziął z *Credit mobilier* większą potowę kapitału na ulicę Rivoli. Rotszyld przestał być królem giełdy; jest on tylko królem żydów i wielkim bankierem. Przedsiębiorstwa opery podejmuje się Mires. Dostarcza on kapitałów, ale chce urządzić przedsiębiorstwo na akcyje, na co Cesarz może się nie zgodzi.

W tych dniach Cesarz dał w St.-Cloud wieczór pożegnany dla Senatu. Onegdaj był na konkursie rolniczym na Polu Marsowem. Przyjęty był na nim życzliwymi okrzykami.

Weszliśmy w porę letnią, której cichosć dopiero dnia 15go sierpnia zostanie przerwana. Francuzi rozjeżdżają się na wieś. Ci co mają obowiązki w Paryżu, najmują w okolicach dróg żelaznych kampanie. Drogość najmu kampanij jest wielka, co jest oznaką publicznego dostatku. Gdyby był czas cieplejszy, ogrody Mabile, Château des fleurs i Asnières robiłyby dobre interesy. St.-Germain staje się coraz bardziej kampanią angielską. Już w nim znajduje się kaplica, pastor i parafia angielska.

P. S. Rozeszła się pogłoska, że floty wzięły Hango, lecz ze stratą czterech okrętów. Francya miała zachęcać Turcyą do sprzeciwienia się wejściu Austrii do Albanii i Bośni i miała przystać na nie z niechęcią. Austriya musiała upierać się przy prawie wejścia do tych prowincyj, dla tego, że jej interesa są ważniejsze na morzu Adryatyckim niż na Dunaju.

Wiedeń 14 czerwca. JCMość wydał następujące własnoręczne pismo do Namiestnika Czech:

„Kochany Baronie Meczery! W Czechach i stolicy ich wszystkie stany szły na wyścigi, aby Mnie i Cesarzowej przygotować przyjęcie równie świetne jak serdeczne, podaj więc do powszechnej wiadomości podziękowanie Moje z tego powodu: Uradowało Mnie iż wystawa tutejszych pódów Zrodziła na nowo przekonanie o ożywionej czynności rękodzielnej i bło-giem powodzeniu wszystkich gałęzi gospodarstwa. Wyborny stan zwiedzanych przez nas zakładów publicznych, zadowolonił najzupełniej tak Mnie jak i Cesarzową. Również najgoręcej podziękować należy dobroczynności publicznej, która bezprzestannie zajmuje się wspieraniem cierpiących niedostatek i łagodzeniem niezasłużonego nieszczęścia, co w imieniu Mo-jem oświadczyć przełożonym stowarzyszeń w tym celu istniejących. Praga 12 Czerwca 1854.“

„Franciszek Józef w. r.“  
Z okazji pobytu swojego w Pradze N. Pan doro-

wał resztę kary 15 indywiduom tamecznego domu karnego, a karę jednego winowajcy skazanego na dożywotnie więzienie zmniejszył do lat 15 licząc w to czas odsiedziany. N. Pani z ogólnego daru przeznaczono na zakłady miłosierne w całym cesarstwie, wyznaczyła na zakłady w Czechach 6500 zfr. Gdy oprócz danego przez szlachtę czeską karuzelu na przyjęcie N. Pana (którego opis znajdował się w kronice *Czasu*), powtórzono także przedstawienie na cele dobroczynne i na niem znajdowali się również N. Państwo, przeto JCMość ofiarował za lo-żę swoją 1000 zfr. a za 100 biletów przez siebie bogich miasta Pragi złożył na ręce Namiestnika kra-ju 4000 zfr.

D. 11. bm. N. Państwo byli do północy na balu u księcia Karola Auersperga a nazajutrz w południe opuścili Pragę udając się do Wiednia a po drodze zatrzymać się mieli w Kladrubie dla obejżenia sta-dnia po 13dniowej nieobecności, przyjmowani przez Arcyksiążąt obecnych, Gubernatora fmrp. bar. Kempen i namiestnika Dra. Emmingera i wjechali do zamku, wśród okrzyków licznych tłumów. Wjazd do miasta Bożego Ciała oboje Cesarstwo i dwór cały będą na processyi i wydano już program tego obchodu reli-gijnego, mającego być z wielką świetnością odbywanym.

— C. Z. Cor. nadmieniam również o pogłoskach ty-czących się zmiany posta rosyjskiego w Wiedniu i utrzymuje, że nie p. Fonton zastępować będzie bar. Mayendorffa, który za dni kilka opuści Wiedeń udając się do kapiel, ale książę Gorczaków (dawny poseł w Stuttgardzie), i że tenże poselstwo to nie-bawem otrzyma.

— Dyrekcyja Banku narod. austr. wyznaczyła za pierwsze półrocze r. b. 35 zfr. dywidendy od każ-dej akcyi bankowej dawniej emisyi.

— Po dziennikach stała wzmianka iż generał hr. Nostiz powołany został do Pragi w czasie pobytu tamże N. Pana, aby własnoręczne pismo JCMość. po-wiesić do Petersburga. Tymczasem hr. Nostiz był w Pradze za dwutygodniowym urlopem wziętym na czas uroczystości tamecznych.

— Kancelerze konsularni francuscy p. Juliusz Herz w Bukareszcie, p. Ludwik Kastaing w Jassach, p. Wiktor Kastaing w Galaczu, tudzież agent konsular-ny angielski w Dżurdzewie p. Stefan Iwanides uda-li się z Wiednia do Orszowy na granicę wołoską.  
— Ponieważ okazało się, iż między Korfu i Mal-tą nie ma teraz regularnej poczty i listy przesyłane z Austrii do Malty po miesiacu nieraz leżały w Kor-fu czekając na sposobność, przeto polecono aby listy do Malty wysyłane nie szły na Tryest, ale na Me-dyolan i Genuę, skąd do Malty prędkiej a przynaj-mniej regularniej dochodzić będą.

— Kor. Austr. pisze: Komenda krajowa powózek stacyonująca w Wiedniu potrzebuje z kowali znają-cych swoje rzemiosło tylko tych, którzy kuja konie i wozy, inne bowiem roboty kowalskie są zupełnie rozdane. Ogłoszony przeto dowolny zaciąg ogranicza się jedynie do zeladzi kowalskiej zdatnej do kucia koni i wozów.

## Rossya.

Wiadomości z nad Dunaju z raportów rosyjskich brzmią:

Od Jenerał-Feldmarszałka Księcia Warszawskie-go hrabiego Paskiewicza Erywańskiego otrzymano dziennik działań wojennych nad Dunajem, od 10go do 15go maja.

Oblężenie Sylistryi szło pomyślnie, bez względu na zacięty opór Turków. Główne roboty oblężnicze, skierowano przeciw krańcowemu przodowemu forto-wi, oraz drugiej oddzielnej warowni z wschodniej strony od twierdzy. W tym celu czynnie posuwał się naprzód przykop po nad prawym brzegiem Du-naju, do tego miejsca, które wybrane zostało przez Jenerał-Adjutanta Schildera dla założenia baterji, ostrzeliwującej tył nieprzyjacielskiego oddzielnego fortu. W tymże czasie i na lewem skrzydle na spad-kach wzgórz, sypano baterje i łączące je przekopy. Nieprzyjaciel codziennie starał się przeszkadzać bie-gowi oblężenia przez silny ogień z werków i wy-cieczki; ale zręczny rozkład robót oblężniczych i celny ogień naszych sztucerników niweczyły wszelkie zamachy Turków, którzy po każdej wycieczce znu-szari byli do szybkiego cofnięcia się. We wszystkich tych spotkaniach i utarczkach strata z naszej strony była nieznaczna: zabito niższych stopni 13; raniono ober-oficerów 2, niższych stopni 68 i kontuzjono-wano niższych stopni 14.

Od 11 maja wznoszono, według osobistego wska-zania Jenerał-Feldmarszałka, reduty i fortyfikacye polowe, służące za punkta oporu do rozlokowania korpusu oblężniczego.

12go t. m. Jenerał-Lejtnant Pawłow, rozkazał dwom rotom Ochockiego pułku strzelców zająć wy-spę, leżącą przed Turtukajem. Na drugi dzień Do-wódzca dońskiego pułku Kozaków Nr. 40, Pułko-

wnik Andropów, z komendą Kozaków, oraz Dowód-ca Ochockiego pułku strzelców, z rotą strzelców, przeprowadzi się na prawą stronę Dunaju i znaleźli Turtukaj zupełnie opuszczonym przez nieprzyjaciół. Jenerał-Lejtnant Pawłow, przybywszy tam osobiście, spotkany był przez mieszkańców z obrazami śś. chle-bem i solą. Z zapałem życzyli oni zdrowia naszemu Najjaśniejszemu Cesarzowi i błagali o obronę prze-ciw rozbójniczemu bandom Tureckim, włączającym się po lasach okolicznych. Według opowiadania miesz-kańców Turtukaju, jeszcze poprzedniego dnia znaj-dowało się tam do 3000 Turków, którzy cofnęli się, częścią do Ruszczuku, częścią do Szumli.

P. Jenerał-Feldmarszałek rozkazał Jenerał-Leit-nantowi Pawłow zająć Turtukaj wojskami i zburzyć warownie nieprzyjacielskie. Pozostawiona przez Tur-ków znaczna liczba statków pomnożyła nasze środ-ki komunikacyi pomiędzy obu brzegami Dunaju.

13go maja pod Sylistryą wykonany był rekonesans, celem odwrócenia uwagi nieprzyjaciela. Jenerał-Ma-jor Niepokojczycki, z 4ma batalionami piechoty, 2ma szwadronami i 6u działami, wyruszył w kierunku fortu Abdul-Medsid. Turcy rozpoczęli silny ogień ze swęj warowni, ale prawie nie szkodliwie dla wojsk naszych.

14go t. m. podjazd, wysłany na drogę do Szumli, dochodził do wsi Afotur. — Nieprzyjaciela nigdzie nie wynaleziono, i według opowiadania mieszkańców, Turcy wcale nie pokazywali się w tych okolicach.

W małej Wołoszczyźnie wszystko było w spoko-jności: oddział Jenerał-Lejtnanta Liprandi, przyby-wszy do Slatin, zajął posterunkami strażniczymi lewy brzeg Olty (albo Aluty), od Rinnika do Turno. Turcy, w liczbie 10 tysięcy, pozostawali w Kalafacie, mając po dawnemu awangardę w Boileszti, a oddział jazdy w Radowan; Krajowy jednak nie zajmowali. Obóz w Nikopolu zwinięty, a będące tam wojska od-daliły się w góry.

## Kraje Nadbaltyckie.

Do Hambr. Nachr. piszą z Berlina 7 czerwca. Dowiedzieliśmy się tu przez Gdańsk, iż główny od-dział floty baltyckiej rosyjskiej nie stoi w porcie kronstadzkim, ale już przed niejakiem czasem płynął około Kronsztotu; lecz dokąd? tego nie wiadomo, do-myślają się tylko że szukała ona innej kryjówki, aby w potrzebie uderzyć z tyłu na flotę połączoną, skoroby ta rozpoczęła walkę z redutami kronstadz-kiemi. Z drugiej strony dowiadują się, że admirał Napier nie myśli bynajmniej uderzyć na Kronstadt, gdyż poprzednio ma chcieć uderzyć na flotę rosyjską i dla tego jej szuka. W każdym razie przed nadejściem nowoobudujących się w Anglii łodzi kanonierskich nie można się spodziewać nie stanowczego na Baltyku. Ale wtedy dopiero, jak zapewniają znawcy, Kron-szlot i obwarowana za nim grobla niekorzystną mają za sobą szansę, albowiem przy zakładaniu fortyfika-cyj liczone na obronę przeciw wielkim okrętom nu-rzającym się głęboko, dla tego też działa niosą na-zbyt górą i zadaleko aby łodziom kanonierskim szko-dzić mogły, które na małej wodzie podsuwać się mogą blisko i pod ogień rosyjskich fortyfikacyj pod-stąpić bez szkody. Pierwsze tylko przebycie tej linii oddalonej dokąd niosą strzały z fortecy jest niebez-pieczne dla łodzi, przyczem te płynąc i tak będą pod zasłoną okrętów liniowych angielskich. Przekonanie to tłumy nieco pewność w siebie i W. Ks. Konstan-ty uczuł to dobrze w czasie jednogodzinnej próby z ogniem w porcie i w twierdzy, tudzież na grobli którą odbywano w obecności Cesarza, aby się prze-konać jak się Anglikom opierać przyjdzie.

## Turcyja.

Stambulski korespondent dziennika *Ost-Deutsche-Post* podaje dwa ważne, świeże i nieznane jeszcze dokumenta, dotyczące Austrii, Turcyi i Serbii, za których autentyczność ręczy. Pierwszy z nich był w tekście francuskim, drugi w tureckim. Dokumenta te są następujące:

1. *Nota Reszyda paszy do Jego Excel. c. k. In-ternuncjusza względem wejścia wojsk c. k. austryackich do Albanii.*

Miałem zaszczyt otrzymać na dniu 4 maja urzę-dową notę W. Excellencyi, mieszcząca w sobie za-wiadomienie, iż rząd ces. austriacki jest w położe-niu wysłania kilku statków na brzegi Prewezy i Arty, a które wspólnie z siłami morskimi państw sprzy-mierzonych z W. Portą wspierałyby od morza ope-racye kordonu wojskowego, uznanego za potrzebny naprzeciw Grecyi w obec powstania wybuchłego w prowincjach Janinie i Tessalii. Rząd ces. austry-acki doniósł również, iż będzie mógł wydać posta-nowienie, aby część wojsk jego stojących pod Ko-tarem, mogła wkroczyć do Albanii, a to w podwój-nym celu, aby powstanie nie szerzyło się w półno-wnych okolicach prowincyi i aby wstrzymać Czarnogórców, gdyby ci chcieli wspólnie z buntownikami działać. Pomieniona nota wspomina zarazem o roz-kazach, jakie wydaneby zostały do gubernatorów

